Ner 8 Kraków, Sobota 11 Stycznia 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 10 stycznia

W Paryżu, Londynie, a nawet w Berlinie krążyły przedwczoraj pogłoski o rzekomym zamiarze Cesarza Franciszka Józefa zrzeczenia się tronu na rzecz swego bratanka. Pogłoski te uważaliśmy odrazu za czcze plotki i dlatego o nich wczoraj nic nie wspominaliśmy. Dziś poruszają je pisma wiedeńskie i stwierdzają równocześnie, iż pogłoski te, których źródło jest zagadkowem, nie są absolutnie niczem uzasadnionemi. — Zresztą i za granicą nie przywiązywano do nich żadnego znaczenia. Londyński korespondent telegrafuje do *Neue fr. Presse*, iż pogłoski te, podane w jednym z mało znaczących dzienników, nie zwróciły w Londynie na siebie żadnej uwagi, bo uważano je za wprost fałszywe. W Paryżu ogłosiła te pogłoski *République Français*, a wskutek tego, jak telegrafują z Paryża do dzienników wiedeńskich, ambasador austro-węgierski hr. Hoyos w rozmowie ze sprawozdawcą *Evénement* oświadczył, iż pogłoska ta jest zupełnie bezzasadną, i że ani wewnętrzne, ani zewnętrzne położenie austro-węgierskiej monarchii nie nasuwa powodu do przypuszczenia jakichkolwiek zmian. Jeżeli pogłoska ta mówi o trudnościach Austro-Węgier z ich sprzymierzeńcami, to zapatrywanie podobne jest bezzasadnem. Austrya ma tylko jedno życzenie: zabezpieczenia pokoju europejskiego; niema ona żadnych złych zamiarów ani względem Francyi, ani względem Rosyi.

Rezultat konferencyj ugodowych jest zawsze jeszcze niewiadomy. Na ostatnich dwóch posiedzeniach nie był obecny Mattusz, który lekko zachorował i hr. Clam, który z powodu nagłych interesów prywatnych musiał wyjechać z Wiednia, lecz podobno dziś ma już powrócić. Telegrafowany nam wczoraj komunikat urzędowy stwierdził, iż konferencya zakończyła dyskusyę nad sprawami szkolnemi, a dodatkowo do tego donosi *Hlas Naroda*, iż nie da się zaprzeczyć, że w kwestyach szkolnych w pewnych punktach powiodło się przywieść do skutku zbliżenie. Już wczoraj obradowała konferencya nad sprawą podziału rady kultury krajowej. Gdy minister Falkenhayn jeszcze jest cierpiący, przeto oświadczenia w tej mierze w imieniu rządu składał szef sekcyi Rinaldini. Sądząc z mowy, jaką wypowiedział minister rolnictwa hr. Falkenhayn podczas ostatniej dyskusyi budżetowej, można uważać za rzecz niewątpliwą, iż co do życzenia podziału rady kultury krajowej nie zajmie rząd odpornego stanowiska. Po załatwieniu tej sprawy, wejdzie zapewne na porządek dzienny kwestya, w ściśle tego słowa znaczeniu polityczna, a mianowicie narodowe rozgraniczenie powiatów w Czechach, oraz uregulowanie stosunków językowych. Staroczeskie organa nie każą się zapatrywać pessymistycznie na przebieg konferencyi, ale radzą wyczekiwać chłodno ich zakończenia. Konferencye zakończą się prawdopodobnie w sobotę, poczem obie partye ogłoszą obszerne oświadczenia. Przedwczoraj już odbyła się narada niemieckich członków konferencyi z bawiącymi w Wiedniu członkami prezydyum zjednoczonej lewicy. Obrady odnosiły się wyłącznie do kwestyj ugodowych, dotyczących nie wyłącznie interesu Czech, lecz całej Austryi.

Niektóre pisma katolickie donoszą o nowej akcyi w sprawie szkoły wyznaniowej. Marszałek Tyrolu hr. Brandis przed odroczeniem Rady państwa wniósł do Izby panów petycyę katolicko-politycznego stowarzyszenia ludowego w niemieckim Tyrolu, domagającą się zaprowadzenia szkoły katolickiej, na którą „mógłby Kościół wywierać należący się mu wpływ i któraby równocześnie była zastosowaną do konkretnych potrzeb królestw i krajów.“ Także i prezydent katolickiego Towarzystwa ludowego w Austryi górnej hr. Henryk Brandis ogłasza, iż uchwalone w Austryi górnej petycye o szkołę wyznaniową zostały doręczone Izbie panów przed jej odroczeniem.

Wspominaliśmy już wczoraj, że prasa rosyjska uważa umowy handlowe Bułgaryi z Anglią za naruszenie zwierzchnictwa tureckiego, o które się wszystkim mocarstwom upomnieć należy. Na to odpowiada *Standard*, jeden z organów obecnego ministerstwa angielskiego w te słowa: „Żywe a sympatyczne zajęcie się ludu angielskiego księstwem bułgarskiem od czasu, jak się okazało, że ludność jego zdradza zdrowy zmysł polityczny i silną wolę utrzymania swej niezależności w połączeniu z należnemi względami dla istniejących traktatów i ogólnego dobra Europy, spotęgowane jeszcze zostało umowami, jakie zaszły między rządem księcia Ferdynanda a jeneralnym konsulem angielskim O'Connorem w sprawach handlowych. Obudzony przez nie ruch handlowy wzmocni dobrobyt i finansowe siły Bułgaryi. Nie zadziwi to zapewne nikogo, że się przeciw temu odzywają nieprzyjazne głosy w Rosyi, zdradzające niechęć do wszystkiego, co na korzyść dobra i postępu Bułgaryi wypada. Użyje też niezawodnie Rosya całego wpływu swego w Konstantynopolu, aby przedstawić Porcie, że Anglia pomaga do naruszania praw zwierzchnictwa sułtana. Manewrom tym nie wypada przypisywać zbyt wielkiego znaczenia, bo sułtan wie dobrze, że Anglia nie uczyni niczego, coby się z dobrem Bułgaryi z jednej, a nienaruszalnością całości państwa otomańskiego z drugiej nie zgadzało. Zabiegi te wykażą tylko zazdrosną niechęć, jaką Rosya żywi dla Bułgaryi.“

„Niechęć ta uwydatniła się niedawno także w zaczepianiu Austryi o to, że rząd jej zezwolił na notowanie kursów pożyczki bułgarskiej na giełdach wiedeńskiej i peszteńskiej. Ale gniewy te Petersburga i Moskwy okazały się płonnemi. Tak samo przewidzieć też można, że i gniewy prasy rosyjskiej w sprawie umowy O'Connora z rządem książęcym okażą się w końcu jedynie jako *brutum fulmen*.“

Times i *Standard* krytykują też ostro okólnik rosyjski, przesłany posłom rosyjskim u dworów europejskich z poleceniem poruszenia ustnie spraw w nim podniesionych, szczególnie co do twierdzenia, jakoby zaciągnięcie pożyczki uważanem być mogło za naruszenie traktatu berlińskiego. *Times* uważa, że wobec wsparcia, jakiego pożyczka serbska doznała ze strony Rosyi w Paryżu, wypadało też mniej państwu temu poruszać ułatwienia, jakich doznała pożyczka bułgarska. Poczytują też Rosyi za niewłaściwe wytaczać sprawę tę przed trybunał europejski, który Rosyę, a nie Bułgaryę za właściwego winowajcę w niej poczytuje.

W pruskiem ministerstwie wojny zaszła z dniem 1 stycznia r. b. ważna zmiana w organizacyi jego wewnętrznej. Dotychczas składało się ono z trzech wydziałów: spraw ogólnych wojennych, spraw wojskowo-ekonomicznych i opieki nad inwalidami. Teraz utworzonym został jeszcze osobny Wydział, który się sprawami uzbrojenia ma zajmować. Nadto Wydziały podzielone zostały na biura, którym przydzielono szczegółowe zajęcia.

Okres dwunastoletni, na który Forckenbeck wybrany był burmistrzem Berlina, kończy się w tym roku. Z zadowolenia, jakie rządy jego sprawiają w mieście, wnosićby można, że będzie ponownie wybranym, wiadomo jednak, że w kołach rządowych nie lubią go bardzo, jako jednego z wydatniejszych przewodników w stronnictwie wolnomyślnem i użyją zapewne całej siły możliwego wpływu swego, aby ponownemu wyborowi jego zapobiedz. Z tej to przyczyny publiczność berlińska wyczekuje z natężoną ciekawością chwili, w której się sprawa ta rozstrzygać będzie.

W sprawie zatargu Anglii z Portugalią obiegają wieści wymagające jeszcze stwierdzenia, że Portugalia zaproponowała Anglii, aby sprawę tę oddać pod sąd polubowny Ojca św. Angielskie ministerstwo spraw zewnętrznych, odrzucając tę propozycyę, zaproponowało natomiast złożenie komisyi mięszanej, która po sprawdzeniu zajść wszelkich na miejscu mogłaby sumiennie stan rzeczy przedstawić i do wzajemnego porozumienia się przygotować.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 9 stycznia.

W dalszem a raczej ostatecznem następstwie odbywających się ugodowych konferencyj czeskich, dwie przedstawić się mogą ewentualności: na wypadek dodatniego ich skutku, wejście posłów niemieckich do sejmu prągskiego; w razie zaś zupełnego ich niepowodzenia, możliwość opuszczenia kiedyś Rady państwa przez opozycyę. Mówię tu tylko o dalszych następstwach, gdyż prawdopodobnie same konferencye zakończą się, nawet w razie niepomyślnym, bez drastycznego zwrotu w ogólnem położeniu. Na wszelki wypadek dostarczą one rządowi cennego materyału objaśniającego, z którego będzie mógł wedle sumienia i przekonania skorzystać i zużytkować go, choćby drogą administracyjnych rozporządzeń.

Że nikt w gabinecie nietylko nie jest przeciwnym ugodzie, ale że wszyscy życzą jej sobie ze względów patryotycznych i państwowych gorąco — wam nie potrzebuję mówić; ale wobec złośliwych a kłamliwych insynuacyj pewnych organów, nie można dość na to kłaść nacisku, iż właśnie najwybitniejsi przedstawiciele obecnego systemu w gabinecie są najsilniej przekonani o potrzebie ugody, która byłaby istotnym i najwyższym wyrazem tego systemu. A już żadnej nie może ulegać wątpliwości, iż polskim czynnikom jak najbardziej zależy na pomyślnem ukończeniu rozpoczętego dzieła, gdyż w tej sprawie muszą mieć i mają przedewszystkiem na oku, siłę Austryi, wzmocnienie monarchii i ustalenie jej wewnętrznych stosunków — do czego oczywiście potężnie przyczyniłoby się pomyślne rozwiązanie zadania konferencyj.

Gdyby zaś ze strony niemieckiej uledz miano pokusie, zaszkodzenia obecnemu rządowi, przez nieudanie się konferencyj, byłoby to postępowaniem smutnem a małodusznem, zbyt nie patryotycznem, aby nie miało się zemścić wcześniej czy później i obrócić przeciw tym, którzyby się przed niem nie cofnęli — dlatego trudno przypuścić, aby ktokolwiek, ale zwłaszcza wszyscy dla poziomych i niższego rzędu względów poświęcili wielki, austryacki cel. — Ze stanowisko niemieckich członków konferencyj łatwem nie jest, przypuścić można i dziwić się nie należy pewnemu z ich strony zakłopotaniu, które do pewnego stopnia, przemawia za nimi. Najniewłaściwszą zaś jest teorya rozwijana dotąd nie na konferencyach, ale w organach opozycyi, mianowicie w *N. Fr. Presse*, iż ugoda objąć powinna nietylko lokalne sprawy czeskie, ale także inne ogólno-państwowe zadania; konferencya bowiem zwołaną została jedynie *ad hoc*, a gdyby miała objąć sprawy i pytania ogólne, to skład jej musiałby być zupełnie inny i inne jeszcze czynniki miałyby prawo do wypowiedzenia zdania, inne jeszcze głosy musiałyby być wysłuchane. A zresztą te sprawy ogólne nie potrzebują być rozbierane wśród ścian konferencyi; dla nich właściwem i zgodnem z duchem konstytucyi miejscem jest wielki plac publiczny, na którym obradują ciała parlamentarne. Nareszcie z niemieckiej strony nie należałoby zapoznawać, iż rozszerzając w ten sposób obecne zadanie, narazić się można na zupełnie nieprzychylny zwrot innych, nietylko już czeskich, w monarchii żywiołów. Oświadczenia zawarte w pamiętnej odpowiedzi gabinetu na interpelacyę Plenera, która stała się punktem wyjścia dla obecnej akcyi ugodowej, zawierają poważne dla obozu niemieckiego rękojmie, a nie pomylę się zapewne przypuszczając, że odpowiedź ta w swej głównej i najważniejszej treści zgodną była z przekonaniami i zapatrywaniami polskiemi na ogólne położenie i wymagania państwowe.

Od pewnego czasu *Wiener Allg. Ztg* obrała sobie jako specyalność puszczanie w świat najnieprawdopodobniejszych i istotnie najzupełniej nieprawdziwych wiadomości i wiadomostek o ministrze Dunajewskim. Do nich zaliczyć wypada całą ową legendę o tytule baronowskim. Nie można było ministrowi Dunajewskiemu ofiarować tytułu barona, a tem samem nie mógł odmówić jego przyjęcia, skoro jako ozdobiony żelazną koroną, jeszcze przed zmianą statutów, ma *ipso facto* w każdej chwili prawo zażądania go.

To samo prawo posiada minister Zaleski, który także przed zmianą statutów miał order żelaznej korony drugiej klasy, nadający również prawo do tytułu barona, skoroby tylko zażądała go odznaczona nim osoba.

Stan zdrowia ministra Dunajewskiego polepszył się, lecz wczoraj jeszcze nie opuszczał mieszkania.

Najj. Pan pytał znowu nadzwyczaj troskliwie wczoraj i dzisiaj osoby przybyłe z Galicyi o stosunki wywołane nieurodzajem. Cesarz cieszy się najlepszem zdrowiem i wygląda obecnie w sposób, mogący tylko być pociechą dla jego wiernych poddanych; również usposobienie ma być bardzo dobre i względnie swobodne.

Słynny bankier berliński Bleichröder bawi we Wiedniu i zapewnia, że ks. Bismarck zupełnie jest zdrów; pogłoski zaś giełdowe o jego chorobie powstały wskutek zasłabnięcia małżonki kanclerza.

Krok rosyjski w sprawie pożyczki bułgarskiej, mający zbyt widocznie na celu zaszkodzenie na razie emisyi tej pożyczki, przedsięwzięty został u Porty ustnie przez pierwszego drogmana Jowanowa, który jednak żadnych nie sformułował żądań, ani też żądał odpowiedzi. Mniemają, że następstwem tego kroku rosyjskiego mogłoby być skorzystanie przez ks. Bismarcka z nadarzającej się sposobności, aby zaakcentować ponownie swoją antibułgarską politykę i pewną w niej zgodność z zapatrywaniem rosyjskiem. Inne mocarstwa mają pozostawić bez odpowiedzi krok rosyjski. Zarzut dotyczący kolei rumelskich jest bezpodstawnym, gdyż rękojmia pożyczki nigdy ich nie obejmowała.

W związku z tem, co wam kiedyś dawniej nadmieniłem, pojawia się wieść o dymisyi Pobiedonoscewa i zastąpieniu go radcą stanu Sablerem.

Królowa Natalia ma się udać do Petersburga—podobno dla omówienia swojego do syna i rejencyi stosunku.

Hr. Wilhelm Siemieński obiaduje dziś u stołu Najj. Pana. — Na wczorajszej audyencyi Cesarz dał wyraz miłemu wspomnieniu, które zachował z pobytu w Pawłosiowie.

Ze Lwowa donoszą:

Komisya dla utworzenia komitetu ratunkowego dla ludności wiejskiej pod przewodnictwem p. prezydenta miasta Mochnackiego odbyła trzy posiedzenia, na których ułożono listę osób zaprosić się mających przez p. prezydenta miasta Mochnackiego do obszerniejszego komitetu ratunkowego.

Rada miejska w komplecie przyjmuje udział w obszerniejszym komitecie.

Zwołanie tego komitetu nastąpi wkrótce, skoro tylko wybrany na referenta p. prof. Roszkowski zbierze potrzebne materyały do przedstawienia zgromadzonym rzeczywistego i na cyfrach opartego stanu położenia ludności wiejskiej i jej potrzeb.

Po zebraniu się komitetu i przedłożeniu stanu sprawy, stawiane będą wnioski:

1) aby komitet działalność swoją rozciągnął na kraj cały;

2) wybrał komitet ściślejszy z 30 osób, których listę proponować mają pp. prezydent Mochnacki,

Rok jubileuszów.

Wobec manii jubileuszowej, która ogarnęła pokolenie nasze, niewątpliwie w każdym roku da się wyszukać jakiś powód do uroczystych obchodów pamiątkowych. Tak nam niewiele do tego potrzeba! Niedługo dojdziemy do tej skromności i przestawania na małem pod tym względem, że wystarczy ukończone dziesięciolecie istnienia domu, który się nie zawalił, albo dopełniona liczba 5000 kominów wyczyszczonych przez firmę kominiarską, aby dać powód do bankietów, adresów, toastów, telegramów i artykułów wstępnych w dziennikach.

Rok ubiegły należał do najobficiej jubileuszami uposażonych. Wszystkich niepodobna wyliczyć, ani sobie przypomnieć. Były najrozmaitszego rodzaju: od 50-letniego jubileuszu marki pocztowej, aż do 100-letniego obchodu rewolucyi francuskiej. Ale jeżeli przypomnienie tej ostatniej daty było politycznie niefortunnem i nawet wystawie paryskiej w niejednem dało się dotkliwie we znaki, to z drugiej strony trzeba przyznać, że wybór roku 1889 na wielką powszechną wystawę, w której przemysł główną miał odegrać rolę, był wcale trafny ze względu na zbieg innych kilku jubileuszów dla przemysłu i wogóle stosunków dzisiejszych szczególnie ważnych.

Mamy przedewszystkiem dwie rocznice na myśli. Nie jest całkiem pewnem, czy galwanizm odkrytym został w r. 1789 lub 1790, lecz więcej względów przemawia za tem, że odkrycie zeszło się z wybuchem wielkiej rewolucyi.

Elektryczność znaną była już znacznie wcześniej. Przez tarcie umiał ją wydobywać Anglik Gilbert już w roku 1600. W połowie następnego wieku Franklin odkrył nowe jej źródło w atmosferze i chwytał ją gromochronami lub latawcami; inni zwrócili uwagę na objawy elektryczności przy krzepnięciu ciał płynnych, na działanie elektryczne pewnych minerałów i niektórych ryb. Ale wszystkie te źródła nie miały tej doniosłości, co galwanizm, tak nazwany od swego wynalazcy.

Dziś po stu latach wiemy, jaki przewrót w nauce i w stosunkach praktycznych przez to odkrycie wprowadzonym został. Nie mówiąc o zmienionem zapatrywaniu na ustrój i działanie systemu nerwowego, o leczeniu rozlicznych chorób, dość wspomnieć telegraf i usługi, jakie galwanizm oddaje przy chemicznem rozkładaniu i łączeniu ciał, aby każdy poznał, że odkrycie należy do najpłodniejszych w następstwa i przyczyniło się do olbrzymiego przewrotu w świecie.

Dziś łatwo nam to powiedzieć; przed 100 laty oczywiście sprawy sobie z tego nie zdawano — a nawet, jak często bywa, tak doniosłe odkrycie było prostym przypadkiem. Szczegóły przekazali nam współcześni pisarze z drobiazgowością anegdotyczną.

Jeden z nich opowiada, że żonie Galvaniego, który, jak wiadomo, był uczonym i medykiem w Bolonii, lekarze przepisali w chorobie rosół ze żabich udek. Galvani, będąc biegłym anatomem, z wielkiej troskliwości o żonę wziął się sam do preparowania żab. Pewnego wieczora, gdy przyrządzone udka leżały na stole, pomocnik przypadkowo przytknął koniec skalpelu do nerwów kolanowych w tej samej chwili, kiedy inna osoba, obracając stojącą na stole maszynę elektryczną, wydobyła z konduktora iskrę. Udka żabie zaczęły gwałtowne wykonywać odruchy. Żona Galvaniego pierwsza spostrzegła ten związek między dwoma zjawiskami i wybiegła zawołać męża, ażeby to widział.

Sam Galvani nieco inaczej opowiada o tem zdarzeniu:

„Z mojem odkryciem rzecz tak się miała. Odkroiłem udka żabie i bez żadnego zamiaru położyłem je na stole, na którym opodal stała maszyna elektryczna całkiem odosobniona. Wtem jeden z moich słuchaczy przytknął koniec noża do wewnętrznego nerwu udowego żaby i nagle skurczyły się mięśnie wszystkich członków nóżki, jakby je mocne konwulsye napadły. Ktoś inny z pomiędzy obecnych zauważył, iż zjawisko to ma miejsce tylko wtedy, gdy się wydobywa iskrę z konduktora maszyny elektrycznej. Wzięła mię natychmiast gorąca chęć rzecz wypróbować i tajemnicę zbadać. Dotykałem końcem noża naprzemian to tego, to owego z nerwów udowych w chwili, gdy jeden z obecnych wydobywał iskrę z konduktora. Zjawisko się powtarzało, mięśnie tych członków ściągały się gwałtownie, jak gdyby zwierzę ulegało silnym kurczom za każdą wydobytą iskrą z maszyny elektrycznej.“

Odtąd rozpoczęły się najróżnorodniejsze doświadczenia dla dokładnego zbadania nieznanej siły. Od pierwszej chwili pewnem było, że do wywołania drgań w mięśniach potrzeba zetknięcia z nerwami dobrego przewodnika elektryczności. Dalsze próby wykazały, że obojętnem jest, czy się udka żabie połączy bezpośrednio ze źródłem elektryczności, lub nie. „Chcieliśmy przekonać się — pisze Galvani — czy siła elektryczna rozszerza się i działa we wszystkich kierunkach. W tym celu otoczyliśmy maszynę elektryczną w niejakiem oddaleniu odpowiednio zawieszonemi, przyrządzonemi nóżkami żabiemi. W chwili wydobywania iskry zaczynały wszystkie drgać, zwłaszcza te, które dobry przewodnik elektryczności z ziemią łączył. To samo objawiało się zarówno czy używano maszyny elektrycznej, flaszki leidejskiej lub elektroforu, czy elektryczność była dodatnia lub ujemna.“

Galvani zaczął potem doświadczenia z elektrycznością atmosferyczną. „Urządzaliśmy na dachu podczas burzy długi odosobniony konduktor, mianowicie drut, na którego dolnym końcu zawieszaliśmy żaby, do których dolnych kończyn przytwierdzaliśmy drut idący aż do studni i w wodzie zanurzony. Ilekroć błysnęło się, tyle razy rozpoczynały się silne drgania, i to równocześnie z błyskawicą, a przed grzmotem.“ Spostrzeżono dalej, że drganie takie można było otrzymywać często i bez burzy, gdy niebo było bardzo zachmurzone, albo chmury blisko miejsca doświadczeń przesuwały się. Wszystkie te próby robiono także z żywemi zwierzętami, zarówno z zimnokrwistemi, jak i z ciepłokrwistemi — i wyniki były te same.

Dopiero po tych przygotowaniach zaczął Galvani dalsze doświadczenia, stanowiące właściwą treść jego odkrycia. „Pragnęliśmy jeszcze przekonać się, co można w tym kierunku osiągnąć w czasie pogodnego nieba. Na żelaznem ogrodzeniu ogródka, otaczającego dom nasz, zawieszałem zwykle preparowane żaby na metalowych haczykach, przebijających szpik pacierzowy. Spostrzegłem kilka razy drgania i to choć nie było burzy w powietrzu. Raz obserwowałem przez kilka godzin zawieszone preparaty, sądząc, że przyczyną drgań są może zmiany w stanie elektryczności powietrza, zachodzące w różnych porach dnia. Ale ruchy się nie objawiły. Zmęczony czekaniem, przycisnąłem haczyki metalowe do żelaznej poręczy. Zaczęły się luźne drgania, lecz nie miały związku z elektrycznością atmosferyczną.

Co dziwniejsze, te same objawy powtórzyły się, gdy w zamkniętym pokoju położyłem żabę na płycie żelaznej i haczyk przez jej szpik pacierzowy przeprowadzony zbliżałem do żelaza. Natychmiast zacząłem próby z innemi kruszcami, w różnych miejscach i o różnych porach dnia — wynik był ten sam. Tylko drgania, według metalów, były silniejsze lub słabsze. Ze złemi przewodnikami elektryczności drgań nie można było wywołać.“

To wszystko naprowadziło wynalazcę na pytanie, jakim jest początek i jaką natura elektryczności wywołującej drgania. Sam wprawdzie pytania nie rozwiązał, ale wskazał następcom drogę, po której w 100 lat nauka daleko zaszła.

Od tych nieśmiałych pierwszych kroków w ciemni, jakiż przeskok do dzisiejszego stanu wiedzy o elektryczności i jej zastosowania!

Najlepsze o tem wyobrażenie dawały obrady międzynarodowego kongresu elektryków, odbyte w Paryżu podczas wystawy w drugiej połowie sierpnia z. r.

W ciągu ośmiu lat drugi już taki zjazd w Paryżu, ale jakaż między niemi różnica! Wówczas stał świat nauki wobec zdumiewających ale jeszcze w kolebce będących wynalazków: telefonu, lampy żarzącej i różnych sposobów przenoszenia siły.

Dziś znajdujemy się w epoce zastosowania ówczesnych wynalazków i tak niesłychanego ich rozwinięcia, że zdaje się, jakoby w praktyce przebieżono wszystkie możliwe formy.

Główna część zastosowań siły elektryczności należy do zakresu chemii. Elektrotechnika weszła stanowczo w „znak chemii“. Podaje ona tak potężne środki rozkładania materyi i łączenia pierwiastków, o jakich nie marzono przedtem. Wpływ tego na rozwój przemysłu i ruchu fabrycznego nie da się obliczyć.

Zbudowanie wielkich maszyn dynamo-elektrycznych dopiero umożliwiło wydzielanie kruszców z rud małym kosztem i na skalę, o jakiej dawniej myśleć nie było można. Temu zawdzięczamy rozpowszechnienie *aluminium* czyli glinu, który zwłaszcza w połączeniu z bronzem a jeszcze więcej z żelazem tak nadzwyczajnemi własnościami góruje po nad wszystkiemi innemi metalami, że go nazwano kruszcem przyszłości. Jakkolwiek jednak udało się obecnie powiększyć ogromnie jego produkcyę, zawsze jeszcze szerszemu zastosowaniu stoi na przeszkodzie stosunkowa drogość: kilogram połączenia aluminium z bronzem kosztuje około 17 złr.

Zajmującą będzie inna wiadomość. Oto zbliża się świat do chwili, w której tajemnicze zadanie wytwarzania drogich kamieni będzie rozwiązanem; kamień filozoficzny zdaje się być wynalezionym! Niedawno otrzymał Frémy sztuczną drogą rubiny, a bracia Cowles w szmelcowni elektrycznej korundy. W sierpniu czy wrześniu z. r. Anglikowi Parsonowi powiodło się całkiem przypadkowo wytworzyć sztuczny pył dyamentowy. Pracował on nad wytworzeniem bardzo twardych węgli do lamp elektrycznych. W tym celu napełnił silny walec stalowy, w którym znajdował się podłużny kawał węgla, warstwami kolejnemi gaszonego wapna, piasku zawierającego srebro, gliny i pyłu węglanego. Ta masa, zgnieciona zapomocą ciśnienia hydraulicznego, poddaną została działaniu silnego prądu elektrycznego (około 300 Ampère). Po skończonej operacyi spostrzeżono na powierzchni kawału węgla pył szary, który okazał się twardszym od szmirglu i w dyamentach rysy robił; był to pył dyamentowy.

Ale w wielu innych gałęziach przemysłu zastosowanie elektryczności wprowadziło przewrot. Takim jest użycie elektryczności do bielenia tkanin, które sprawę czyni nader łatwą, nie naraża nitek na zniszczenie, a przy którem jedyny potrzebny preparat chemiczny: roztwór chlorku magnezyum, wcale niezużyty, na końcu procesu w całości bywa wydzielanym i na nowo służyć może. Sposób ten wynalazł Hermite. Firma znów Worms i Balé we Francyi z najświetniejszym rezultatem zastosowała elektryczność do garbarstwa, przyczem w 72—96 godzin przyrządza się skóry końskie i krowie, na co dotychczas potrzeba było roku czasu i więcej; dla skór cielęcych, owczych i kozich wystarcza 24 godzin. Skóra w ten sposób wyprawiona jest znakomitą i widzieć z niej można było zaprzęgi i inne przedmioty na wystawie paryskiej.

W ostatnich znów czasach powiodło się inżynierowi angielskiemu, p. Webster, użyć elektryczności do oczyszczania wody kanałowej w Londynie z nieczystości kloacznych. Przepuszczenie prądu przez taką wodę osadza części stałe na dnie, podczas gdy woda przejrzysta i biała unosi się po nad tym osadem. Wczasie próby oczyszczono w ten sposób w ciągu godziny 540,000 litrów płynu.

Daleko jeszcze do wyczerpania sposobów wyzyskiwania elektryczności w najnowszych wynalazkach technicznych i mechanicznych. Kto chciał tę sprawę studyować, miał do tego sposobność na wystawie paryskiej. O telegrafach i telefonach mówić nie warto, tak już są powszechnie znane.

Co do fonografu, którego obwożenie i pokazywanie po stolicach europejskich tyle niedawno hałasu narobiło, trudno o nim mówić bez niejakich zastrzeżeń. Jest to niewątpliwie bardzo zmyślne i zajmujące zastosowanie najnowszych odkryć, praktyczny atoli jego pożytek mocno został przesadzony.

Możnaby zestawić cały arsenał dowcipnych przyrządów, które świadczą o genialności twórców, są w swoim rodzaju znakomite, a przecież nie rozpowszechniły się. Wszak mamy z tuzin aparatów telegraficznych, odtwarzających najdokładniej pismo telegrafującego; mamy maszyny zecerskie i inne— teoretycznie doskonałe, ale tak dobrze jak nieznane, gdyż są albo za drogie, albo niewygodne, słowem brakuje im tego czegoś, co jest potrzebnem do wprowadzenia rzeczy w szersze użycie.

(Dokończenie nastąpi).

delegat Michalski i prezes Koła literacko-artystycznego Wilczyński;

3) zajął się zbieraniem składek i urządzaniem przedsiębiorstw na dochód potrzebujących ratunku;

4) poczynił wezwania do zawiązywania komitetów na prowincyi.

Komisya jest zdania, iż działalność komitetu stanowić ma akcyę pomocniczą działalności władz krajowych i Wydziału krajowego w sposób odpowiedni do zgromadzonych funduszów, dlatego też zaproszone będą do wzięcia udziału nietylko najwybitniejsze osobistości narodowości ruskiej, ale i osoby wszelkich stanów i wyznań.

Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posady: pocztmistrza w Krzywczu wdowie po pocztmistrzu Teresie Tchórzewskiej, posady ekspedyentów: w Gelsendorf-Komarowie ekspedytorce pocztowej Malwinie Franzl, w Liszkach ekspedytorowi pocztowemu Tomaszowi Ostrowskiemu, w Glińsku naczelnikowi stacyi kolejowej Sewerynowi Suchomeli, w Felsztynie ekspedytorowi pocztowemu Franciszkowi Serwackiemu, w Babicach prywatnemu nauczycielowi Franciszkowi Kuczkowskiemu, we Wzdowie ekspedyentowi pocztowemu Apolinaremu Zawałkiewiczowi — wreszcie zamianowała ekspedyentami pocztowymi dla otworzyć się mających urzędów pocztowych, a mianowicie: w Nowotańcu właściciela dóbr Adolfa Poźniaka, w Żelechowie wielkim ekspedyenta pocztowego Bazylego Jaworskiego z Grabowej, w Chorzelowie naczelnika stacyi kolejowej Maryana Stefańskiego, w Równem pensyonowanego dozorcę telegrafów Jakóba Pokornego, w Ropience ekspedytorkę pocztową Karolinę Ostrowską, a w Turynce wdowę po ekspedyencie pocztowym Wilhelminę Leńko.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

(Rozwój austryackiej obrony krajowej).

Pester Lloyd pisze: W austryackiej obronie krajowej zajdą w najbliższym czasie pewne organiczne zmiany, które uważać należy jako znaczne wzmocnienie tej części składowej sił zbrojnych. W myśl postanowień nowej ustawy wojskowej, obrona krajowa już zeszłej jesieni otrzymała około 4000 rezerwistów zapasowych, których ćwiczono przez ośm tygodni i którzy trzy razy w ciągu lat dwunastu mają być zwoływani na czterotygodniowe ćwiczenia polne. Oprócz tego obrona krajowa otrzymała 314 jednorocznych ochotników. Tak tedy austryacka obrona krajowa, zarówno jak węgierska, posiada w swym składzie jednorocznych ochotników. Również kawalerya obrony krajowej została wzmocnioną. Liczy ona obecnie już 3700 koni służbowych (nie wliczając koni oficerskich). Kawalerzyści strzelców krajowych w Tyrolu i Vorarlbergu, oraz konni strzelcy w Dalmacyi, będą odtąd ćwiczeni przy kadrach w ciągu całego roku prezencyjnego, skutkiem czego konie tych kadr znajdować się będą przez cały rok w służbie, gdy dotychczas znajdowały się tylko dziewięć miesięcy. W myśl warunków, pod jakiemi następuje oddawanie kawaleryjskich koni eraryalnych na prywatny użytek, przeznaczono premie pieniężne tym użytkującym, po większej części właścicielom dóbr i osobom prywatnym w miastach, które utrzymywać będą poruczone im konie w dobrym stanie. Otóż celem dania bodźca do gorliwego chowu takich koni, ministerstwo obrony krajowej postarało się o znaczniejsze premia pieniężne dla odnośnych osób cywilnych. W końcu ważnem jest i to także, iż już w ciągu lata cała piechota obrony krajowej, o ile nie została jeszcze uzbrojoną w nową broń repetierową małego kalibru, otrzyma takie karabiny.

Z Petersburga.

(Russyfikacya prowincyj nadbałtyckich. — Konwencya pocztowa. — Wykupno kolei).

Do *Münch. Allg. Ztg* piszą z Petersburga: Ogłoszoną w tych dniach nominacyę jenerała Roopa na następcę dotychczasowego jenerał-gubernatora Finlandyi, hr. Heydena, uważają w Petersburgu jako niemylną oznakę, że teraz system russyfikacyjny rozciągniętym zostanie także i na w. księstwo finlandzkie, które dotychczas z pewną względnością i szczególniejszą łaskawością traktowano. Ponieważ russyfikacya prowincyj nadbałtyckich dziś już przynajmniej w teoryi, na papierze, jest prawie ukończoną, przeto zamierza rząd teraz wziąć się do Finlandyi i w tym celu posłał tam na stanowisko gubernatora jenerała Roopa, który zasłynął, jak wiadomo, swemi bombastycznemi, a głęboką nienawiścią przeciw Niemcom nacechowanemi toastami, przy lada sposobności wznoszonemi.

Metoda, jakiej jenerał Roop w Finlandyi się chwyci, jest już z góry ułożoną i w głównych swych zarysach nie odbiega od systemu, użytego w prowincyach nadbałtyckich. Naprzód tedy stanom krajowym nie pozwoli rząd przeprowadzić tych reform, których potrzeba wynika z ducha czasu, będzie stanom na każdym kroku czynił w tym względzie nieprzezwyciężone trudności, potrafi im potem wykazać, że są zupełnie bezużyteczne i jako takie w końcu zupełnie je zniesie. Równocześnie ajenci rządu rosyjskiego będą podburzali masy ludowe, należące do szczepu fińskiego, przeciwko wyższym warstwom, mianowicie przeciw szlachcie, która jest w Inflantach, w Estonii i Kurlandyi niemiecką, w Finlandyi zaś szwedzką z pochodzenia, niemniej przeciw duchowieństwu i obywatelstwu miejskiemu, tak, ażeby rząd mógł pod płaszczykiem „zdemokratyzowania“ kraju właśnie te wyższe warstwy pognębić.

Wprawdzie pod względem prawnopaństwowym rzeczy w Finlandyi ukształtowane są (w teoryi) nieco odmiennie, aniżeli w prowincyach nadbałtyckich, które nie miały nigdy konstytucyi i administracyi odrębnej, od ministeryów petersburskich zupełnie niezawisłej, faktycznie jednak zachodzi wiele podobieństwa pomiędzy krajami nadbałtyckiemi w Rosyi a Finlandyą. Doskonały znawca tamtejszych stosunków, zmarły przed laty profesor Osenbrügger, wyraził się był nawet, że rusyfikacya Finlandyi napotka na opór o wiele słabszy, aniżeli zrusyfikowanie krajów nadbałtyckich. Dotychczas fakta naruszenia konstytucyi finlandzkiej zdarzały się nader rzadko, wyjątkowo, natomiast w drodze administracyjnej rząd dopuszczał się najrozmaitszych nadużyć, głównie popierając i wyzyskując ruch narodowy „Finnomanów“, skierowany przeciwko szlacheckiemu żywiołowi szwedzkiemu. Z drugiej strony jednak nie brakło także i faktów świadczących, że patryoci finlandzcy, narodowości szwedzkiej, potrafią się bronić przeciw naporowi rządu rosyjskiego. Ażeby masy ludowe na swoją przeciągnąć stronę, oraz ażeby usunąć wszystko, co mogłoby rządowi dać pretekst do mięszania się w sprawy domowe pomiędzy Finnami a Szwedami, stany finlandzkie czyniły Finnomanom zawsze możliwie jak najdalej idące ustępstwa, dozwoliły bowiem nawet, ażeby język fiński zajął zrazu równorzędne ze szwedzkim, a w końcu nawet uprzywilejowane przed nim w administracyi krajowej i szkolnictwie stanowisko. Pozwolono na to, mimo że, oczywista rzecz, skutkiem uprzywilejowania języka fińskiego, niewykształconego jeszcze należycie, zrobiono na polu cywilizacyi krok wstecz. Zyskano jednak w ten sposób to, że nienawiści Finnów do Szwedów odjęto główną podstawę i propagandzie rosyjskiej znacznie zadanie utrudniono. Dlatego też prasa rosyjska ciągle nawołuje o silniejsze ugruntowanie „potęgi rosyjskiej idei państwowej“ w Finlandyi, i dlatego to rząd chwyta się dzisiaj energiczniejszych aniżeli dotychczas środków.

W petersburskich sferach finansowych krążą pogłoski, że wkrótce już rosyjski zarząd pocztowy przystąpi do międzynarodowej konwencyi co do operacyj przekazowych (transferty). Dotychczas żadne z państw zachodniej Europy nie przyjmuje przekazów pieniężnych na Rosyę, a rosyjskie urzędy pocztowe nie wydają tychże na zagranicę. Z powodu różnicy kursu walut: papierowej i metalicznej w Rosyi, po wprowadzeniu nowości, o której mowa, minister skarbu — jak piszą *St. Peterb. Wied.* — ustanawiać będzie urzędowy kurs na trzy miesiące.

Ag. Półn. donosi, że na mocy najwyżej zatwierdzonego 21 czerwca r. z. zdania rady państwa, koleje riażsko-wiaziemska i morszańsko-syzrańska, przeszły na własność skarbu. Akcye towarzystw tych kolei ulegają zamianie na obligacye rządowe, na warunkach zatwierdzonych rozkazem carskim z 20 grudnia r. z. Z decyzyi komitetu ministrów postanowiono przed dokonaniem obrachunku z akcyonaryuszami tych towarzystw i wymianą akcyj na obligacye, wypłacić od tychże akcyj po 8 rs. $16\frac{1}{2}$ kop. metalicznych za każde dwie akcye po 125 rs. Minister skarbu oznajmia, że wypłata powyższych procentów z potrącenia opłaty ustanowionej od dochodu z kapitałów dokonywać się będzie od 2 stycznia 1890 r.

KRONIKA.

— **Wyścigi międzynarodowe.** Termin zjazdu, o którym wspominaliśmy parę dni temu, a który był proponowany na dzień 19 stycznia, został ostatecznie przyjęty również i przez delegatów Towarzystwa wyścigowego w Warszawie, do którego udawał się z Krakowa w tym celu z zaproszeniem p. St. Chełmicki. Wskutek tego oczekiwani są z Warszawy pp.: hr. Ludwik Krasiński, Stanisław Wotowski i Adam Michalski; gdy dodamy do nich delegatów zapowiedzianych już poprzednio z Wiednia, Lwowa i Poznania skąd mają przybyć hr. Bniński i Włodzimierz Skórzewski, tudzież pokaźny zastęp amatorów sportu i hodowców koni z Królestwa i Galicyi, którzy oświadczyli sami gotowość przybycia do Krakowa na dzień 19 stycznia, można przewidzieć, że zjazd będzie liczny i że świetnie wypadnie. Należałoby tylko zawczasu pomyśleć o godnem przyjęciu tak pożądanych gości, ażeby Kraków, dla którego tak chętnie czynione bywają ze wszystkich stron ofiary, nie mógł być pomawiany (jak to niestety czasami bywa) o brak gościnności względem tych, którzy do niego z najlepszemi chęciami przybywają.

Dobrą wróżbą jest również dotychczasowa zgodność co do wyboru terminu na wyścigi. Tak warszawscy bowiem, jak i wiedeńscy delegaci bez poprzedniego nawet porozumienia oświadczyli piśmiennie, że najwłaściwszą datą na gonitwy krakowskie wydaje im się być połowa czerwca. Gdyby warszawskie wyścigi miały na tem ucierpieć, to Towarzystwo tamtejsze gotoweby było wyścigi te w razie danym odkładać do jesieni, byleby tylko Krakowowi przyjść w pomoc. Taka ofiarność ze strony Warszawy zasługuje zaiste na uznanie i może nam w niejednej sprawie służyć niewątpliwie za przykład.

— **Z ostatnich chwil cesarzowej Augusty.** Cesarzowa nie miała pojęcia o niebezpieczeństwie, jakie jej groziło. Dopiero gdy zjawił się pastor Kögel, zrozumiała istotny stan rzeczy, nie dała wszakże poznać tego po sobie. Do wnuka, cesarza Wilhelma, rzekła we wtorek rano: „Nie pocałuję cię dzisiaj, by cię nie zarazić chorobą“. Swojego radcę gabinetowego pytała: „Czy pan sądzi, że jutro będę mogła z panem pracować?“ Później traciła głos i tylko spojrzeniem dawała do zrozumienia, że skierowane do siebie pytania rozumie. Mogła tylko jeszcze do Kögla wyrzec: „Bądź zdrów“. To było jej ostatnie słowo.

— **Influenza** na Uniwersytecie wiedeńskim. Po otwarciu wykładów na Uniwersytecie wiedeńskim pokazało się, że na influenzę zachorowali profesorowie: Zeissberg, Weyr, Vogt, Neumayer, Mühlbacher i docent Knauer. Wykłady wymienionych profesorów musiały zostać zawieszone.

W Wiedniu umarł na influenzę dworski furyer Kallay.

— **Fiakrzy wiedeńscy** znani są jako wyborni pod względem powozów i jazdy — ale zarazem jako bardzo drodzy, a prócz tego nielubiący zadawalniać się taksą. Uważają to za obrazę osobistą, gdy im kto zapłaci tyle, ile się należy i z tego powodu nieraz przychodzi do zajść. — O najnowszem z takich zajść opowiadają sobie teraz w Wiedniu. Elegancki mężczyzna, idąc przez Herrengasse, kiwnął na przejeżdżającego fiakra i wsiadłszy do powozu, spojrzał na zegarek. To już w zły humor wprowadziło woźnicę, nieprzyzwyczajonego do takiej dokładności ze strony wiedeńskich „Cavaliere.“ Po kilkogodzinnej jeździe wrócił na Herrengasse i kazawszy stanąć przed jednym z pałaców, wysiadł, mówiąc że zapłatę odeszle. Po chwili zeszedł ze schodów służący, niosąc dokładnie obliczoną należytość. Ta dokładność wprowadziła woźnicę w taką irytacyę, że w pierwszej chwili prawie stracił mowę, a potem zaczął ze złością dopominać się dodatku 1 złr. Gdy krzyki nie pomogły, namiętny woźnica rzuca lejce, biegnie na górę i tam rozpoczyna niemożliwe wyprawiać hałasy. Ale jakież było jego rozczarowanie, gdy nietylko mu nic nie dodano, ale jeszcze dowiedział się, że panem, którego woził, był nie kto inny, tylko sam Namiestnik niższej Austryi hr. Kielmansegg. Zdarzenie to, jak się zdaje, wpłynęło na rozporządzenie namiestnictwa, wydane świeżo do policyi w sprawie dozoru nad fiakrami. Dalszym zamiarem jest podobno zmiana taryf, a raczej zniżenie ich.

— **Dzieje spadku.** W r. 1419, a zatem prawie przed 500 laty zmarł w Neutra na Węgrzech biskup Władysław Demendy i zostawił rodzinie swojej przeszło 100.000 morgów dóbr ziemskich. Rodzina wszakże nie mogła skorzystać z olbrzymiego spadku, bo właśnie wtedy jak na nieszczęście zapanowali na Węgrzech Turcy i wszystko porabowali. Gdy się skończyły rządy tureckie, rodzina Demendy wyrobiła sobie u władz tytuł własności, ale z powodu niezmiernej liczby pretendentów do spadku wybuchła wojna procesowa, która trwała od d. 15 września r. 1768 do 30 grudnia r. 1889, razem 121 lat! Przez ten czas majątkiem zarządzała rada familijna, a koszta administracyi były tak niesłychanie wielkie, że z olbrzymiej fortuny zostało tylko 38.000 złr. Na ostatnią naradę familijną z 2000 (?) spadkobierców zebrało się 300 w Budapeszcie, między tymi przedstawiciele rodzin Degenfeld, Vay, Fejervary i t. d. Adwokat rady familijnej Bernath złożył 15 wielkich arkuszy tabel heraldycznych, za które mu przyznano 10,000 złr. honoraryum, prócz tego za fatygę w ostatnich 3 latach 6000 złr. Zostało tedy z bajecznego spadku tylko 22.000 złr., które też sumiennie rozdzielono pomiędzy 2000 dziedziców.

— **Wegetaryanizm** doznał właśnie przy przełomie roku ciężkiego ciosu. Najgorliwszy jego stronnik naukowy, największa, tylokrotnie przytaczana pod tym względem powaga, autor wielu broszur i polemik, Dr Alanus, przesyła wegetaryanom pismo p. t.: „Dlaczego przestaję żyć roślinami?“ Dotychczasowy orędownik pożywienia roślinnego pisze: „Karmiąc się przez dłuższy czas wyłącznie roślinami, podczas którego nie czułem się ani lepiej, ani gorzej, niż gdy używałem pokarmów mieszanych, zrobiłem pewnego dnia niemiłe odkrycie: arterye moje poczęły atheromatycznie degenerować. Szczególnie na arteryi skroniowej i żyle pulsowej był proces choroby niezaprzeczonym. Ponieważ nie mam jeszcze lat 40 i uważać tego nie mogę za symptom starości, a nie oddaję się trunkom, nie mógłem sobie tego wprost w żaden sposób wytłómaczyć. Zastanawiałem się nad tem głębiej, nie mogąc rozwiązać zagadki. Wtem znalazłem nagle tak długo szukane wyjaśnienie w dziele znakomitego lekarza paryskiego Dra E. Monina. Dotyczący ustęp brzmi w dosłownem tłómaczeniu: Chcąc dalej prowadzić krytykę wegetaryanizmu, nie zapominajmy o pracy przedwcześnie zmarłego Gublera: „O wpływie pożywienia roślinnego na kredową degeneracyę arteryj.“ Pożywienie roślinne, bogatsze w sole mineralne, niż pokarmy pochodzenia zwierzęcego, wprowadzają więcej soli mineralnych w krew. Raymond znalazł w klasztorze żyjących roślinami mnichów liczne przypadki atheromii (właściwego tylko późniejszemu wiekowi zmiękczenia czyli zwapnienia arteryj), a mianowicie u przeora, liczącego zaledwie lat 32, którego arterye silnie zdegenerowały. Lekarz marynarki Treille zauważył w Bombaju i Kalkucie, gdzie wiele mieszkańców żywi się wyłącznie ryżem, liczne wypadki atheromatycznej degeneracyi. Pożywienie roślinne rujnuje system narzędzi i człowiek starzeje się przed czasem. Ponieważ najnowsze te rezultaty badań lekarskich własnym przykładem stwierdziłem, wróciłem, jak się samo przez się rozumie, do pokarmów mieszanych.“

— **Pierwsze dzieło o magnetyzmie.** W r. 1900 przypada trzechsetna rocznica wydania pierwszego naukowego dzieła o magnetyzmie: „De magnete, magneticisque corporibus et de magno magnete tellure, physiologia nova“ Wiliama Gilberta (1540—1603), lekarza królowej Elżbiety. Fizycy angielscy zamierzają wspomnieniu temu nadać charakter bardzo uroczysty, a mianowicie chcą wznieść pomnik Gilbertowi, oraz wydać przekład sławnej jego książki na język angielski. W tym celu zawiązał się już komitet pod prezydencyą Wiliama Thomsona.

— **Oryginalny zapis.** Inżynier lioński Guénine zapisał swój majątek całej Francyi. Każdy departament otrzymywać będzie rentę po 1.000 franków. Komitet, złożony z prefekta, kilku merów i osoby duchownej, będzie corocznie wybierać po trzy miasta, z ludnością od 4 do 20 tysięcy i rozdawać owe 1.000 franków biednym pod postacią produktów spożywczych. W departamencie Sekwany rentę otrzymywać będzie instytut francuski, który funduszu ofiarowanego używać ma na wynagradzanie cnoty.

— **Majątek Dom Pedra.** Prowizoryczny rząd brazylijski zawiadomił cesarza Dom Pedra, iż przedmioty, stanowiące osobistą własność rodziny cesarskiej, oceniono na 6,795.000 franków Srebra obliczono na 180.000 fr., klejnoty na 3,600.000 fr., bibliotekę na 60.000 fr., konie na 45.000 fr., meble na 450.000 franków.

— **Rewolucyjny rząd brazylijski** zmienił nazwy dni i miesięcy. I tak niedziela nazywać się ma „humanidi“ czyli dzień człowieka w przeciwieństwie do dnia Pana; inne dnie nazywają się: „maridi,“ dzień męża; „patridi,“ dzień ojca; „filidi,“ dzień syna; „fratridi,“ dzień brata; „domidi,“ dzień domu; „matridi,“ dzień matki. Miesiące otrzymały również nowe nazwy, które brzmią: „Mojżesz,“ „Homer,“ „Aristoteles,“ „Archimedes,“ „Cezar,“ „Apostoł Paweł,“ „Karol Wielki,“ „Dante,“ „Guttenberg,“ „Szekspir,“ „Descartes,“ i „Fryderyk Wielki.“

— **Cesarz japoński,** zgodnie z odwiecznym zwyczajem, obrał sobie z początkiem listopada r. z. następcę tronu. Urzędowe zawiadomienie o tym wyborze opiewało, jak następuje: „Idąc za przykładem naszych przodków, obieramy sobie Jego cesarską Wysokość księcia Joschichito Schinno na następcę tronu i nakazujemy podać to do powszechnej wiadomości. Oznajmienie to nasze podpisuje także dla wiarogodności minister naszego Domu cesarskiego, hrabia Hischikata Hisamoto.“ Ceremoniał obioru i połączonych z nim uroczystości tak opisuje jedna z gazet w korespondencyi z Tokio: „Dnia 4 listopada o godz. 9 zrana, z polecenia cesarza udał się margrabia Takudaidżi do pałacu księcia Joschichito Schinno, czyli jak go inaczej także nazywano: księcia Haru-no miya, aby go zawiadomić urzędownie o cesarskiem postanowieniu. W godzinę później zajechał powóz dworski i zawiózł księcia do pałacu cesarskiego. Nowoobranemu towarzyszyli: wielki kanclerz państwa oraz jego dotychczasowy nauczyciel, generał Soga, a powóz otaczała przyboczna gwardya cesarska. Przed samym pałacem zebrali się już tymczasem dla pozdrowienia młodego następcy studenci uniwersytetu i uczniowie szkół różnych, wraz ze swymi nauczycielami. Książę, który jest chorążym w cesarskiej gwardyi przybocznej, miał na sobie czarny ubiór chorążego z czerwonym płaszczem na ramionach. Cesarz Mutsuhito oczekiwał księcia w sali „feniksowej,“ otoczony wszystkimi ministrami i dostojnikami państwa. Minister ceremonii, Sannomiya, podprowadził przybywającego do stopni tronu, na które też wstąpił książę po złożeniu dwukrotnego ukłonu przed cesarzem. Wówczas cesarz przywitał swego wybrańca i pasując go na rycerza orderu „Chrysantemum,“ wręczył mu słynny miecz „Tsubokiri,“, który zawsze oddawany bywa każdoczesnemu następcy tronu przez jego poprzednika. Miecz ten wręczył po raz pierwszy cesarz Uda swemu następcy cesarzowi Daigo w roku 887 i odtąd przechodzi on z rąk do rąk. Po dopełnieniu tych formalności, udał się młody następca tronu do pałacu Aoyam, dla złożenia wizyty cesarzowej-wdowie. Uroczystość obioru następcy obchodzoną była w całem mieście zabawami ludowemi i iluminacyami.

Z miasta i kraju.

— **Posiedzenie Rady miejskiej,** zapowiedziane na dzień wczorajszy, nie odbyło się, do wymaganego bowiem statutem kompletu brakowało dwóch radców. Zgromadzeni w liczbie 28 oczekiwali od godziny 5 do $6\frac{1}{4}$ na zebranie się kompletu — niestety nadaremnie. Nie można więc było załatwić tak ważnego przedmiotu, jakim jest budowa nowych szkół ludowych. Oprócz tej sprawy ważnej, zalega mnóstwo spraw innych, które domagają się również rychłego załatwienia.

— **Pogrzeb śp. Emilii z Wojnarowskich Mikułowskiej** odbył się wczoraj wieczorem przy licznym udziale duchowieństwa i grona przyjaciół, podzielających szczerze głęboki żal nieutulonej po tej bolesnej stracie rodziny. Orszak pogrzebowy stanowili prócz naczelnej reprezentacyi Towarzystwa Dobroczynności, którego zmarła była damą wydziałową i opiekunką jednej sali, ubodzy tegoż Towarzystwa z chorągwią. Na trumnie, którą złożono w grobie familijnym na cmentarzu, spoczywały wieńce od rodziny i przyjaciół.

— **Od komitetu opieki nad weteranami wojsk polskich z r. 1831** otrzymujemy następujące pismo:

Pod najsmutniejszą wróżbą rozpoczęty rok, tem smutniejszy dla tych, co, aby nie opuścić starców coraz bardziej niedołężnych, dogorywających w nędzy na rodzinnej ziemi, której praw i wolności, jak mogli i umieli, bronili przed 60 laty — zmuszeni wytrwać w obowiązkach, włożonych na komitet opieki nad weteranami wojsk polskich. Tych nie dopełnić byłoby niegodnem Polaków i Obywateli! Kiedy smutek do koła, odwołany z wiadomego powodu bal na weteranów z roku 1830—31 w roku zeszłym w tym roku urządzić komitet zmuszony, bo to jedyne źródło, z którego czerpie grosz na utrzymanie tych staruszków. Mimo ciężkich bardzo warunków, komitet dołoży wszelkich starań, aby bal na weteranów, d. 5go lutego odbyć się mający, w niczem nie ustępował poprzednim i innym, na cele dobroczynne urządzanym, ale komitet zmuszony odwołać się do patryotyzmu szanownych Rodaczek i Rodaków i prosić o poparcie tak szlachetnego celu, jakim jest i pomoc i ofiara, udzielana szczątkom ostatnej regularnej armi polskiej — żywym dowodom nieprzedawnionych praw naszych.

Ksawery Konopka.

— **Znawcy,** mający ocenić plany na budowę teatru krakowskiego, zostali już zaproszeni. Do składu *jury* należeć będą pp.: Kozłowski z Warszawy, Hochberger ze Lwowa, oraz pp.: Sare i Niedziałkowski z Krakowa. W miejsce p. Sitka z Pragi, który przybyć nie może, zostanie zaproszony inny znawca, którego nazwisko w tych dniach podane będzie do wiadomości publicznej.

— **Stowarzyszenie rękodzielników „Zgoda“** urządza w sobotę d. 18 b. m. w sali strzeleckiej Bal, z którego dochód przeznaczono na piękny cel budowy własnego domu stowarzyszenia. Powoli dąży „Zgoda“ do osiągnięcia rzeczonego celu, a największe pomnożenie kapitału zakładowego przynoszą coroczne bale, cieszące się zasłużonem powodzeniem. Zeszłoroczny bal „Zgody“ należał do bardzo miłych i ożywionych zabaw. Bal rozpocznie się o godzinie 8 mej wieczorem.

— **Pocztowe gołębie rosyjskie** w Krakowie. Jak troszczy się ktoś ze strony rosyjskiej o to, aby w razie danym mieć jak najrychlej wiadomości z naszego kraju i Krakowa, dowodzi fakt, iż schwytano w Krakowie gołębia pocztowego, mającego na lotce stempel rosyjski: Warszawa — i odnośną datę. Gołąb ten nie zabłąkał się tutaj, lecz prawdopodobnie na próbę został wypuszczony z Krakowa, zkąd miał odlecieć do Warszawy. Hodowca owych gołębi zostanie niezawodnie wykryty. Nie pierwszy to zresztą raz natrafiono na ślad gołębi pocztowych, odlatujących z Krakowa za granicę rosyjską. Przed niedawnym czasem gołębie takie wypuszczano od czasu do czasu z obrębu jednego z tutejszych fortów. Odtąd nie wolno nikomu w obrębie fortów hodować gołębi pod żadnym pozorem.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminom Tarnowica polna i Staresioło na cele zaprowadzenia straży ogniowej, zapomogi po 100 złr.; zaś straży ogniowej w Ropczycach również zapomogi w kwocie 100 złr.

Nekrologia.

Ludwika Leśniowska, zasłużona autorka ludowa i dziejów polskich popularnie napisanych pod pseudonimem Ludka z Myślenic, zakończyła w dniu wczorajszym życie, przeżywszy 75 lat. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godzinie 3 popołudniu z domu przy ulicy Zwierzynieckiej.

Ida z Geislerów Barabaszowa, żona dyrektora Towarzystwa muzycznego, przeżywszy lat 30, zmarła tu dnia 10 b. m. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m.

Franciszek Ksawery Muszyński, restaurator w hotelu Victoria, zmarł nocy dzisiejszej w 50 roku swego życia. Zaliczał się do typowych postaci naszego miasta i cieszył się ogólnym szacunkiem z powodu uczciwości swego charakteru. W r. 1863 brał czynny udział w powstaniu, pod dowództwem Langiewicza i znajdował się w bitwach pod Wąchockiem, Staszowem, Małogoszczem i Grochowiskami. Był chodzącą kroniką owych czasów i umiał barwnie opowiadać epizody z tej epoki. Gdy wyszedł na emigracyę, poświęcił się zawodowi kulinarnemu, w którym nabrał takiej doskonałości, iż uważano go powszechnie za pierwszego polskiego kucharza. Osierocił żonę i kilkoro dzieci.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 11 b. m.: (wznowienie) *Krewniaki,* komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.

W niedzielę 12go stycznia: Przedstawienie popołudniowe: *Zyd w beczce*, krotochwila w 1 akcie ze śpiewkami; *Chrapanie z rozkazu,* komedya w jednym akcie; *Kominiarz i młynarz*, krotochwila w 1 akcie ze śpiewkami J. N. Kamińskiego.

Wieczorem: Przedstawienie słynnej europejskiej Dioramy czyli Mgliste obrazy.

O godzinie 10 w salach redutowych czwarty wielki *Bal maskowy.*

W poniedziałek 13 b. m.: Drugie przedstawienie słynnej europejskiej Dioramy czyli Mgliste obrazy.

We wtorek 14 b. m.: Trzecie i ostatnie przedstawienie słynnej europejskiej Dioramy czyli Mgliste obrazy. Program codziennie nowy.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie $11\frac{1}{2}$.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4-ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-ej do 3-ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12 do 1-ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-ej do 6-ej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-ej do 2-ej bezpłatny.

— Dnia 9 stycznia pochmurno, mglisto; term. od —1·4 doszedł do +1·5 C. Barometr szybko opada; rano o godzinie 7 dnia 10 stan jego był 747·7 mm., term. —1·4 C. — Wiatr zachodni.

W sobotę dnia 11 stycznia: śś. Higiniusza i Leoncyusza.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Słynnna europejska Diorama czyli Mgliste obrazy będą przedstawiane w teatrze przez trzy wieczory przy oświetleniu elektrycznem, t. j. w niedzielę, poniedziałek i wtorek. Pisma zagraniczne, które mamy przed sobą, zapewniają, że „Diorama“ ta ma być arcydziełem w swoim rodzaju.

Jan Styka, malarz znany dobrze w Krakowie, gdzie studya kończył, wymalował obecnie portret X. Kulińskiego, biskupa kieleckiego. Portret ten przeznaczony jest na upominek dla duchowieństwa dyecezyi na dzień imienin pasterza.

Przegląd pracowni malarskich. Pod tą nazwą urządzoną została w salonie Krywulta w Warszawie wystawa dzieł kilku malarzy polskich — przedstawiająca w układzie swoim poszczególne ich pracownie. Obecnie zbogaciła ją świeżo dodana pracownia p. Ludomira Szpadkowskiego, który, odbywszy niedawno podróż na Kaukaz, wykonał liczne widoki i studyą podług przywiezionych szkiców. P. Szpadkowski mieszkał dłuższy czas w Krakowie i początkowemi dziełami swemi zasilał wystawę w Sukiennicach.

Władysław Hirszenberg, ceniony malarz „Uriela Acosty“ i „Żydów odprawiających Jesziboth“ osiedlił się w Łodzi i otworzył tam pracownię.

Suita polska Zygmunta Noskowskiego, nowy utwór, wykonany świeżo na koncercie kompozytorskim tego artysty w Warszawie, zajął mocno melomanów i znawców. Zbudowana ona jest cała na motywach ludowych, mianowicie na pieśni podsłuchanej u samego źródła i zużytkowanej zręcznie przez panującego nad całą skalą środków harmonicznych, kontrapunktycznych i orkiestralnych autora. Tak całość jak i szczegóły mają wywierać silne wrażenie. „Suita polska“ ukaże się niebawem w układzie fortepianowym.

Nowe pisma. We Lwowie pod redakcyą X. Marcelego Dziurzyńskiego zaczęło wychodzić pismo dwutygodniowe p. t. „Gwiazdka katolicka,“ poświęcone wierze, nauce, sprawom społecznym, beletrystyce chrześciańskiej i kronice bieżącej.

Również we Lwowie pod redakcyą pp. Dra Tadeusza Rutowskiego, Tadeusza Romanowicza, Stan. Szczepanowskiego i Fr. Zimy ma zacząć wychodzić miesięcznik p. t. „Ekonomista polski.“

„Przeglądu polskiego“ zeszyt styczniowy wyszedł i zawiera następujące artykuły: I. Napoleon III i Włochy, przez Henryka Lisickiego. — II. Timeo Danaos... Powieść przez autorkę „Z prawdziwego zdarzenia“ (ciąg dalszy). — III. Z pod wieży Eiffel (Wrażenia i opisy), przez Jerzego Mycielskiego. — IV. Początki nowego Sejmu, przez St. Tarnowskiego. — V. Kronika literacka. W. Łoziński: Złotnictwo lwowskie w dawnych wiekach. S. Bełza: Odgłosy Szkocyi. T. G. Masaryk: Slovanske studie I. Slavjanofilstvi Ivana Vasiljeviča Kirějevského. V. du Bled: Les causeurs de la Révolution. J. J. Weiss: Le théatre et les moeurs. F. C. Montague: Arnold Toynbee. G. B. de Rossi: Bulletino di Archeologia Cristiana, serya 4. M. Rodziewiczówna: Między ustami a brzegiem puharu. Farsa panny Heni. *X. X.:* Young Mistley. Nowe publikacye Akademii Umiej. w Krakowie. — VI. Przegląd polityczny. — VII. Odezwy w sprawie emigracyi polskiej.

O wydawnictwach Feitzingera w Cieszynie umieszcza następujące uwagi *Echo 3go Zakonu św. Franciszka* za miesiąc grudzień z r.:

Nadesłano nam: Kalendarz katolicki na rok zwyczajny 1890, wydany przez „Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra“, nakładem Edwarda Feitzingera w Cieszynie.

Kalendarz, oprócz nazwy, którą, jak zaraz pokażemy, nadużywa, katolickiego charakteru wcale niema. Pomijając, że prawie połowę książeczki zajmują ogłoszenia rozliczne, a większa część takowych przypada na firmę nakładcy, który zaleca w „katolickim“ kalendarzu takie budujące książki swego wydania, jak: „Kabała“, „Proroctwo Michaldy“, „Sennik egipski“ (!) „Wróżbiarz z kart najdokładniejszy, czyli sztuka sobie i innym kabałę układać, jakoteż sobie i każdemu innemu przyszłość przepowiadać, zestawiony z pozostałych rękopismów (!) najsławniejszych wróżek i wróżbiarek“ i t. d. „Trzy piękne młynareczki w rękach krwawego rabusia“. „Piękna Maturyna. Cudowna historya o pannie morskiej i jej walecznem potomstwie“ i t. d. i t. d. Nie dosyć na tem. W tychże ogłoszeniach szanowny wydawca poleca: „plastyczne“ portrety „J. Świąt. Papieża Leona XIII i J. Król. Wys. Cesarzewicza Rudolfa“, a o kilka wierszy dalej, na tejże samej stronnicy fotografie baronówny M. Vecsera i księżn. Agel. Auersperg. (!!!) I to na pokarm dla ludu katolickiego, któremu zaleca także ten sam wydawca w niezrównanym swoim stylu (przytaczamy dosłownie): „do nabożności skłonny i piękny strój pokojowy: po ciemku samoświecące krzyżyki.“ (!)

Ale cóż zawiera część literacka tego kalendarza? Oto, po wykazie świąt, jarmarków, taks za stemple i t. d., idą dwa o częstochowskich rymach wierszyki, z których drugi kończy się taką zwrotką:

Nowe dziecię w sukni nowej
Czy się sprawdzi do połowy,
Zobaczymy ostatniego
Grudnia już roku przyszłego (!).

Dalej krótka wiadomość o „dziedzictwie błog. Jana Sarkandra“ rzecz, z której dowiadujemy się, że to Towarzystwo ma na celu wydawnictwo, wydaje dobre książki, które: „tchną i tchnąć będą duchem prawej wiary, duchem błog. Jana Sarkandra. Smiele rzec możemy, że książki już wydawane, przesiąkłe (!) są tymto duchem i niejednego pouczyły i we wierze świętej utwierdziły“; że liczy dotąd około 1000 członków. „Ażali w naszem Księstwie Cieszyńskiem, kończy się odezwa językiem bardzo niepoprawnym (owszem często wprost niemożliwym) nie masz ani jednego kapłana, któryby nie był jego członkiem“ i t. d. Po wierszu „na pamiątkę oswobodzenia Wiednia“ idzie rada: „jak się trzeba obchodzić z kieszonkowym zegarkiem“, i kilka innych artykulików, a potem anegdoty, fraszki i dowcipy, w których obok głupstw niewinnych, spotykamy takie wprost nieprzyzwoite zestawienia: „Gdy w Gromnicę (na Najśw. Pannę Gromniczną) śnieżyk pruszy, Boulanger Floqueta kruszy,“ lub „w świętego Cyryaka, pokój w Rzymie dał drapaka.“

Ze jakiś widocznie niemądry, a może i niechrzczony wydawca, chce sobie wydawać „Kalendarz katolicki“ — do tego zjawiska przywykliśmy szczególnie my tu, w Krakowie, gdzie starozakonni obywatele handlują świętościami naszemi bez żadnej przeszkody — ale że dziedzictwo błog. Jana Sarkandra pozwala, by pod jego firmą bałamucono i wprost gorszono ludek nasz poczciwy, nadziwić się nie możemy. Mamy nadzieję, że szanowne Towarzystwo zechce baczniej uważać na szczegóły wydawnictwa, któremu daje swoją piękną firmę i że na rok przyszły zaradzi temu.

Wagner w Medyolanie. Przed kilkoma dniami otwartym został nowy sezon w teatrze „La Scala“ wykonaniem opery Wagnera: *Die Meistersinger von Nürnberg*. W kołach muzykalnych medyolańskich oczekiwano z ciekawością dnia tego, w przekonaniu, że będzie to nowe fiasko, zwłaszcza że i przedmiot sztuki tak zupełnie jest obcym dla publiczności włoskiej. Wynik nie potwierdził obaw. Sztuka doznała świetnego przyjęcia, a słabe próby opozycyi zagłuszone zostały przez publiczność. Olbrzymia sala teatralna była szczelnie zapełniona pomimo wygórowanych cen — krzesło kosztowało 35 franków, a miejsce na galeryi 7 franków. Wbrew zwyczajowi włoskiemu podczas przedstawienia panowała poważna cisza w sali — przerywana tylko oklaskami i natarczywdmi krzykami *bis* po ustępach, które się szczególnie podobały. Tak więc Wagner coraz więcej zyskuje zwolenników we Włoszech.

Dział ekonomiczny.

Zarybienia rzek. Towarzystwo rybackie w Krakowie stara się o ikrę i narybek i rozpuszcza je w rzekach, jak w r. 1887, łososiąt, 194.764, w r. 1888 pstrążąt 20.000, w r. 1889 50 kóp narybku karpia i szczupaka, ofiarowanego przez p. Marcinka w Cieszynie.

Na sezon wylęgowy 1888/9 pstrągarnia hr. Artura Potockiego w Dubiu ofiarowała zakładowi rybnemu księcia Hohenlohe w Jaworzynie na Spiżu 20.000 ikry pstrąga, z której wychowano 17.800 pstrążąt i rozpuszczono w potoku w Jaworynce. Zaś Towarzystwo rybackie w Krakowie uprosiło od niemieckiego Towarzystwa w Berlinie dla tego zakładu 20.000 ikry łososia, która jednak przez daleki transport i zatrzymanie na cle popsuła się tak, że otrzymano z niej tylko 5444 łososiąt, które dyrektor p. Kegel rozpuścił w wodach Popruto, czyli Popradu.

Na sezon wylęgowy 1889/90 pstrągarnia Artura hr. Potockiego ofiarowała 120.000 ikry pstrąga, w szczególności dla zakładu rybnego: a) hr. Branickiego w Suchy 36.000; b) hr. Antoni Wodzickiego w Porembie 12.000; c) hr. Jadwigi Weissenwolf w Ruskiej wsi 6000; d) właściciela młyna w Buczniowie 6000; e) Oddziału Tow. ryb. w Stryju 18.000; następnie f) ks. Kryszerona w Królestwie 6000; g) ks. Hohenlohe w Jaworzynie 24.000; h) p. Koromzaya w Białej na Spiżu 6000 i Dr Friedmanna w Vöslau 6000.

Towarzystwo rybackie w Krakowie znowu przyjęło od Tow. niemieckiego w Berlinie na cel zarybienia wód górnej Wisły 450.000 ikry łososia dunajcowego, wartości 900 złr. Zamówiło tę ilość zaległej ikry u Pawła Guta w Poroninie w sierpniu z r., a on podjął się dostarczenia jej i rozesłania wskazanym mu zakładom rybnym. Starostwo w Nowym Targu pozwoliło Gutowi ułowić potrzebną ilość łososia — podobnież władza węgierska w Starej wsi nad granicznym Dunajcem. Proboszcz znowu w Poroninie X. Roszek był tak uprzejmym przyjąć na siebie żmudną kontrolę nad fekundacyą ikry łososiej mleczkiem łososiem. A rozmaite zakłady rybne w dorzeczu górnej Wisły w Galicyi, na Węgrzech i Szląsku austr., współpracujące z krak. Tow. rybackiem, oświadczyły się z gotowością rozebrania 450.000 ikry celem wychowu i rozpuszczenia łososiąt w okolicznych wodach odpowiednich. Poczem Gut powiadomiony, wytężał już od początku października z. r. swe siły, aby dostać łososi i zebrać ikrę, co mu się też z Bożą pomocą udało. Niestety jednak jakiś zbrodniarz pozazdrościł jemu i Tow. rybackiemu tego powodzenia i zatruł w połowie października ikrę solą, której kilka kilogramów, czy nawet więcej włożył ukradkiem do rynny, prowadzącej wodę do wylęgarń z ikrą. Sprawa ta jest przedmiotem dochodzenia karnego. Poszkodowany Gut, chcąc się wywiązać z przyjętego na się obowiązku, nie miał innego wyboru, jak postarać się o inną ikrę. Tak też postąpił. Że wszakże pod ten czas wiele łososi już się było wytarło, przeto nie doprowadził wyżej, jak tylko do 300.000 sztuk wartości 600 złr., na czem on i Podhale tatrzańskie straciło 300 złr. Ikrę tę rozebrały zakłady rybne: a) p. Koromzaya w Białej na Spiżu 5000 i b) księcia Hohenlohe w Jaworzynie na Spiżu 50.000 dla rzeki Poprutu; c) Arcyksięcia Albrechta w Wiśle na Szląsku 50.000 dla źródłowisk Wisły, a w Kameszuicy i Rycerce w Galicyi 55.000 dla rzeki Soły; d) hr. Branickiego w Suchy 65.000 dla Skawy; e) Ant. hr. Wodzickiego w Porembie 5000 dla Raby. Wreszcie f) w rybiarni Guta w Poroninie chowa się reszta 70.000 dla Dunajca; poseł na Sejm krajowy hr. Raczyński ofiarował Gutowi za wychów 25.000 łososiąt kwotę 15 złr. O wyniku wychowu łososiąt z ikry i rozpuszczeniu ich w pomienionych wodach będzie później podana wiadomość. Na tem miejscu życzymy przytoczonym rybiarniom, aby każda z nich jak najwięcej łososiąt wychowała i do zarybienia użyła.

Podana powyżej wiadomość może zarazem posłużyć za dowód obfitości łososia w Dunajcu, jeżeli się zważy, że Gut z małej przestrzeni tej rzeki około Dębna i w przeciągu tylko kilku tygodni mógł dostać około 80—100 łososi, a rybacy prócz tego niejednego jeszcze łososia na boki sprzedali. Dalej idzie za tem, że zarybianie rzek łososiem nie jest pracą marną — lecz przynosi owoc.

Sprawa zarybienia rzek przedstawiłaby się w r. 1890 nierównie świetniej, gdyby ustawa rybacka od 3 lat uchwalona była już weszła w życie. Wydział krajowy w myśl § 30 przyjął był na siebie czasowy zarząd rybactwem i z funduszu rybackiego wyznaczył pewną kwotę na zakupno ikry i wynagrodzenie za wychów łososiąt.

W sprawie transportu świń ze stacyi obserwacyjnej w Biale do Czech i Morawii ogłasza galicyjskie Namiestnictwo, że rządy krajowe obu tych krajów koronnych dozwoliły na wyładowywanie świń tylko na stacyach, w których oglądaczami są weterynarze i po stwierdzeniu przez nich niepodejrzanego dochodzenia i stanu zdrowia transportowanych świń,

Cenę żelaza znów podwyższyły hamernie i walcownie czeskie. Z Pragi doniesiono nam, że od dnia 1 b. m. cenę żelaza walcowanego na 14 złr. 25 centów za metryczny cetnar ustanowiły związane kartelem hamernie i walcownie czeskie. Znów przeto podskoczyła cena żelaza o 50 cent. na cetnarze metrycznym.

Stan zasiewów na Węgrzech. Według urzędowych raportów, przedłożonych węgierskiemu ministerstwu rolnictwa za czas od dnia 25 grudnia do 7-go stycznia, przedstawia się stan zasiewów węg. w następujący sposób: Trwale sprzyjająca pogoda i dość gruba pokrywa śniegu na polach uprawniają do nadziei, iż zasiewy pszenicy, żyta, jęczmienia i rzepaku dobrze przezimują.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 10 stycznia.

Pomimo że chwilowo ruch w handlu zbożowym jest ograniczony a usposobienie spokojne, to jednak ani dowozy, ani ofiarowanie nie wzmagają się w tym stopniu, ażeby na teraz znaczniejszego obniżenia spodziewać się można. Z tego względu zarówno producenci jak spekulanci zachowują się wyczekująco i dlatego obroty są ograniczone, lecz w gruncie rzeczy tendencya stała utrzymuje się, a ceny prawie żadnym nie ulegają zmianom.

Płacono za pszenicę białą od 9·45 do 9·70 złr., za czerwoną od 9·50 do 9·75 złr., za żółtą od 9·45 do 9·65 złr.; za żyto od 8·40 do 8·60 złr.; za jęczmień browarny od 7·75 do 8·75 złr.; na paszę od 7·— do 7·35 złr.; za owies od 7·85 do 8·35; złr.;— groch od —·— do —·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 10 stycznia. *(Telegr. bióra koresp.)* Stan Austro-węgierskiego banku z d. 7 stycznia 1890 r.:

Banknoty w obiegu	430,851.000 złr.	(— 3,827.000)
Zapas kruszcowy	241,595.000 „	(+ 149.000)
Portfel wekslowy	165,013.000 „	(—13,868.000)
Lombard	34,529.000 „	(— 2,156.000)
Rezerwa w banknotach nieopodatkowanych	15,222.000 „	(+ 3,201.000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.)*

Ostatnie wiadomości.

Parlament niemiecki zebrał się przedwczoraj w nader szczupłym komplecie. Na posiedzeniu tem ograniczono się tylko do wyrażenia współczucia z powodu śmierci cesarzowej Augusty.

Do pruskiego ministerstwa oświecenia, jak donosi *Kreuz Ztg*, powołano jako radców referujących: radcę rejencyjnego Chappiusa z Poznania, landrata Dra Renvers z Saarlouis i landrata Moltkego z Gliwic. Pierwszy z nich będzie miał pod sobą wydział szkolnictwa w dzielnicach polskich.

Patrie donosi, że francuski minister skarbu Rouvier zaraz po swym powrocie do Paryża wniesie projekt, żądający 1200 milionów pożyczki i 80 milionów nowych podatków.

W Malcie aresztowano kilku oficerów rosyjskiego okrętu z powodu zdejmowania przez nich planów fortyfikacyi. Tak donosi *Post*.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 10 stycznia. Fakt, że rząd przedkłada konferencyi fachowe elaboraty we wszystkich kwestyach, można poczytać za dowód, że dzieło to było od dawna przygotowanem. Względem elaboratu rządowego zasięgnęli Czesi opinii ks. Schwarzenberga, prezesa rady kultury krajowej. Minister Schoenborn wyłuszczał wczoraj stosunki sądowe w Czechach. Konferencya rozbiera obecnie kwestyę rozgraniczenia okręgów sądowych na podstawie językowej.

Wiedeń 10 go stycznia. Rosya kwestyonuje w swym okólniku także traktat handlowy Bułgaryi z Anglią.

Londyn 10 stycznia. Według art. 8 traktatu berlińskiego miały obowiązywać w Bułgaryi traktaty handlowe, zawarte przez Turcyę. — Traktat z Anglią zawarty był 19go kwietnia 1861 r. na 28 lat, więc upłynął, a Turcya zgoła tem się nie zajmowała. Rząd angielski zawiadomił Portę, że zachodzi potrzeba zawarcia nowego traktatu z Bułgaryą; Porta nie podniosła przeciw temu żadnego zarzutu. Zawarty traktat jest zatem zupełnie legalny, ważny i zgoła traktatu berlińskiego nie narusza.

Madryt 10 stycznia. Ośmiodniowa choroba, w czasie której młody król przechodził różne przesilenia, połączone z konwulsyami i ciągłą gorączką, zniszczyła do tego stopnia siły jego, że katastrofa jest prawie niechybną. Rozważają też już dalsze możliwe następstwa. Prawo korony przypadałoby na najstarszą siostrę króla infantkę Maryę de las Mercédes, urodzoną d. 11 września 1880 r. Rejencya powinnaby pozostać ta sama, jeśli zamięszanie, jakie w tej chwili panuje w Hiszpanii, nie sprowadzi jakiego przewrotu na rzecz republiki.

Rzym 10 stycznia. *Fanfulla* pisze: Papież jest zupełnie zdrów; nieprawdą jest, jakoby go Dr Ceccarelli nie odstępował, gdyż ten od miesiąca jest chory na podagrę.

Kardynał Mertel uległ porażeniu w katedrze św. Piotra; zaniesiono go do Watykanu i powiodło się przywrócić go do względnego zdrowia.

Rzym 10 stycznia. Wiadomości z Krety są niepomyślne; w górach i lasach obozują gromady skompromitowanych z żonami i dziećmi. Koło Askyfo powstańcy napadli na konwój amunicyi, rozpędzili go i amunicyę zabrali. Mimo blokady otrzymują powstańcy amunicyę z Grecyi. Firman jest aktem ułudnym, który tylko krwawe represye uświęcił. 700 Kreteńczyków jest w więzieniach, 2000 uszło na wygnanie. Z wiosną niewątpliwie odnowią się ruchy powstańcze. Wojsko jest zgoła niekarne, źle odziane, niepłatne, żandarmi albańscy niezadowoleni. Sytuacya przypomina zupełnie rok 1866, tylko że zima ruch utrudnia.

Ateny 10 stycznia. Dragumis postanowił zatrzymać tylko tekę spraw wewnętrznych, a do spraw zagranicznych powołać Kondostawlosa, byłego posła w Londynie.

Bukareszt 10 stycznia. Rząd utworzył osobną komisyę dla rewizyi całej taryfy cłowej i ułożenia nowej taryfy. Dotychczasową zaprowadzono w chwili wybuchu wojny cłowej z Austryą. Rząd pragnie zakończyć spór; nowa taryfa ma dopomódz do tego celu. Były minister Carp powołany jest do komisyi.

Król wyraził się do jednego posła, że oskarżenie Bratiana uważa jako zakwestyonowanie 12 lat swoich rządów, jako atak osobisty, gdyż akta rządu Bratiana otrzymywały sankcyę króla. Do uchwały oskarżenia potrzeba ⅔ głosów, lecz głosowanie jest tajne, więc zachodzi obawa, że osobista zawiść przeciw Bratianowi przeważy, gdyż nie będzie krępowana jawnością, któraby zmuszała dla względów dla króla.

Zofia 10 stycznia. Ekskapitan bułgarski Selionowsky nadesłałał z Petersburga Stambułowowi list, w którym oświadcza, iż wpływowe osoby upoważniły go do zaproponowania warunków pogodzenia się Bułgaryi z Rosyą. Według tej propozycyi miałaby Bułgarya zażądać przybycia konsulów rosyjskich, poczem odbyłyby się wybory do wielkiej skupczyny, która następnie wybierze dowolnie księcia. Księciem w takim razie mógłby zostać wybrany ks. Ferdynand Koburski, który jednakże podczas wyborów musiałby wyjechać z kraju. Na list ten nie da Stambułow żadnej odpowiedzi.

Rio de Janeiro 10 stycznia. Prowizoryczny rząd republikański na razie nie wiele poczynił zmian w składzie osobowym urzędników administracyi i sądownictwa oraz w dyplomatycznej reprezentacyi Brazylii za granicą. Kilku posłów, którzy po upadku cesarstwa postanowili złożyć swe mandaty, zrzekło się tego zamiaru na wyraźne życzenie cesarza Dom Pedra, który oświadczył, iż nie chciałby, aby wspomniani urzędnicy przez niego potracili swe posady. Jeden tylko baron Penedo, poseł brazylijski w Paryżu, który już dawniej miał zamiar ustąpić, został odwołany przez prowizoryczny rząd, również jak i konsul jeneralny w Paryżu, Machado de Andrade Carvalho. Obecnie podał się do dymisyi poseł w Belgii, hr. Villeneuve. Baron Itajuba, poseł w Rzymie, przeniesiony został w tymże charakterze do Paryża, a wice-hr. d'Arinos, poseł w Londynie, zamianowany został reprezentantem Brazylii przy Stolicy apostolskiej. W personalu ministerstwa spraw zagranicznych na razie nie poczyniono żadnych zmian, lecz wkrótce ma nastąpić gruntowna reorganizacya dyplomatycznego i konsularnego ciała.

Szwajcarski jeneralny konsul w Rio de Janeiro doniósł prowizorycznemu rządowi, iż na skutek telegraficznej instrukcyi rady związkowej nadal będzie utrzymywał stosunki z republikańskim rządem Brazylii. Jeneralny konsul wyraził jednocześnie nadzieję, iż przyjazne stosunki, istniejące między Brazylią i Szwajcaryą, staną się z czasem jeszcze bardziej ściślemi. Skutkiem tej uprzejmości nastąpi prawdopodobnie przywrócenie poselstwa brazylijskiego w Bernie, które przed kilku laty zniesione zostało ze względów ekonomicznych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10 stycznia. Arcyksiążę Karol Ludwik z małżonką, Arcyks. Leopold Ferdynand i książę Koburski, Filip, wyrazili osobiście księciu Reuss swe współczucie z powodu śmierci cesarzowej Augusty. Arcyksiążę Karol Salwator polecił w. ochmistrzowi dworu wyrazić w jego imieniu kondolencyę. Z powodu śmierci cesarzowej odłożone zostały bale u Arcyksiążąt Karola Ludwika, Ludwika Wiktora, u księcia Koburskiego oraz wiele zapowiedzianych zabaw w innych domach arystokratycznych.

Poseł rosyjski przy dworze ateńskim Onou przybył tutaj w dniu wczorajszym. W przejeździe z Paryża przybył tu wczoraj poseł rosyjski Jonin, który otrzymał urlop z powodu choroby.

Rada gminna uchwaliła wyrazić Arcyksięciu Albrechtowi najgłębsze podziękowanie za ofiarowaną sumę 4000 złr.

Wiedeń 10 stycznia. W dzisiejszem posiedzeniu konferencyi ugodowej brał udział Mattusz. Na wczorajszem posiedzeniu zastrzeżono przedewszystkiem jeszcze specyalną dyskusyę nad kwestyą rady kultury krajowej. Dziś przystąpiono do obrad nad sprawami sądownictwa. Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 2 po południu.

Wiedeń 10 stycznia. Na konstytuującem zebraniu członków wiedeńskiej Izby giełdowej wybrany został prezydentem Dutschka, a wiceprezydentami Miller i Pfeiffer.

Buda-Peszt 10 stycznia. Magistrat uchwalił zamknąć wszystkie szkoły miejskie z powodu influenzy do 19 b. m.

Berlin 10go stycznia. Wczoraj wieczorem o godz. 10, po nabożeństwie żałobnem w domowej kaplicy pałacu królewskiego, odbyło się pokropienie zwłok cesarzowej Augusty, poczem nastąpiło przeprowadzenie ich do kaplicy zamkowej. Szwadron gwardyi przybocznej towarzyszył konduktowi. Cesarz i wielcy książęstwo badeńscy szli piechotą za trumną, niesioną przez 12 podoficerów pułku cesarzowej Augusty wśród osób, niosących pochodnie i przy dźwięku dzwonów kościelnych. Cesarzowa i dziedziczna księżna meiningeńska jechały na zamek w powozie.

Berlin 10 stycznia. W myśl rozporządzenia cesarskiego nowe wybory do parlamentu odbędą się dnia 20 lutego br.

Paryż 10 stycznia. Przeciętna dzienna cyfra śmiertelności w Paryżu w ciągu pierwszego tygodnia w Styczniu była 383. Wczoraj odbyło się 311 pogrzebów; śmiertelność zmiejsza się zatem.

Leodyum 10 stycznia. W czterech grupach kopalnianych w Jemappes trwa ogólny strejk. W Charleroi i Mons sytuacya nieznacznie się zmieniła.

Londyn 10 stycznia. Biuro Reutera dowiaduje się z Lizbony, iż odpowiedź Portugalii na ostatnią depeszę Salisbury'ego odeszła do Londynu wczoraj przed południem. W Lizbonie spodziewają się, iż dane w tej odpowiedzi zapewnienia zadowolnią Anglię.

Londyn 10 stycznia. *Standard* donosi z Lizbony: Portugalia postanowiła w myśl żądań Anglii zaniechać na razie wszelkiej akcyi w kraju Nyassa, oraz odwołać siłę zbrojną z terytoryum spornego.

Madryt 10 stycznia. Z powodu stanu zdrowia króla, został Sagasta powołany o godz. 3 w nocy do pałacu, gdzie zabawił do rana. Obecnie król zdaje się być spokojniejszym. Ze względu na sytuacyę zdaje się, iż przedwstępne konferencye w sprawie przesilenia gabinetowego zostały odłożone. Królowa wyłącznie zajęta jest synem swoim. Co dzień o godz. wpół do czwartej powtarzające się paroksyzmy gorączki wzbudzają obawy. Gorączka trwa już 7 dni.

Madryt 10 stycznia. Według ostatniego biuletynu miał król wczoraj od południa silniejszą gorączkę, która później zmniejszyła się. Upadek sił jest bardzo znaczny.

Madryt 10 stycznia. Ostatni buletyn donosi: Będące w związku z osłabieniem pacyenta symptomata uzasadniają obawy, iż ogniska nerwowe zostały zaatakowane.

Rada ministrów uchwaliła postępować tak, jakby dymisya gabinetu nie była wniesioną.

Belgrad 10 stycznia. Z powodu śmierci cesarzowej Augusty złożył prezes ministrów imieniem rządu wizytę kondolencyjną posłowi niemieckiemu.

Zanzibar 10 stycznia. Obiega pogłoska, że Emin basza ma się znacznie lepiej i może już chodzić.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 10 stycznia 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	87	—	Anglobanki	154	10
Renta austryac. srebrna „	87	55	Uniony	247	—
Renta austryac. 4% złota	109	75	Bankvereiny	124	—
Renta austryac. 5% pap. nieop.	101	70	Akcye Länderbank.	229	70
Akcye Ban. Aus.-W.	926	—	„ kol. Kar. Lud.	184	75
„ kredytowe	322	75	„ „ lwowsko-czerniow.	235	75
Londyn	117	70	„ „ południ.	139	25
Napoleony	9	31½	Elbethale	216	75
Dukaty	5	56	Nordbahny	2575	
Marki	57	52½	Staatsbahny	233	25
5% Renta węg. pap.	98	95	Alpiny	113	30
4% „ „ złota	100	85	Akcye tytoniowe	116	75
Losy prem. węg.	137	—	Ruble	129	—
Losy tureckie	37	80			

Usposobienie giełdy: wyczekujące.

Berlin 10 stycznia.

Banknoty austr.	— —	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	— —	Akc. kol. Kar. Lud.	— —
Banknoty ros.	— —	„ austr. kred.	— —
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 10 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	128 50	130 —
Ruble srebrne [illegible]	57 —	58 —
Marki niemieckie [illegible]	9 30	9 40
20-to frankówka ważna	1 35	1 45
Rubel srebrny obrączkowy		
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	86 25	87 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 75	92 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „ „	96 50	97 50
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 —
Listy zastawne 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
Listy zastawne 4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
Listy zastawne 4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
Listy zastawne 4½% „ „ „ „	99 45	100 —
Listy zastawne 5% „ „ „ „	101 25	102 25
Listy zastawne 5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	104 —	105 —
Listy zastawne 5% „ „ „ „ niepr.	100 75	101 75
Listy zastawne 6% Zakł. kred. zie. w Krak 36 let	97	99 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	54 —	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	— —	50 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	95 —	96 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	185 —	187 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	231 50	233 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 25
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 50	21 —
„ węgier. „ „	12 —	13 75
„ włosk. „ „	15 —	16 25
Bazylika Budapeszt	8 —	9 —

Wiedeń 9 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	86 75	86 95
4²/₁₀% „ srebrna	87 40	87 60
4% Renta złota	109 60	109 80
5% „ papier. nieopodatkow.	101 65	101 85
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 50	133 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 25	141 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 50	147 25
„ „ 1864 „ 100 „	173 50	174 —
„ „ 1864 „ 50 „	173 50	174 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 —	113 —
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 —	105 —
4% gal. Obligacye propinacyjne.	91 75	92 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	154 20	154 60
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	324 50	325 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	348 —	348 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	230 50	231 10
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	928 —	930 —
Unionbank . . . . 200 „	247 75	248 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	124 50	125 10
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201 50	202 —
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2575	2580
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	184 25	184 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	159 75	160 75
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	235 —	236 —
Siedmiogrodzkie I . 200 „ „	200 —	201 —
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	234 50	235 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	140 75	141 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 50	247 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195 —	196 —
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	191 —	191 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 75	117 40
4½% „ „ papier 50 lat.	100 80	101 20
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	97 25	98 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „ „	100 30	102 30
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 2[illegible]	99 75
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 25	98 75
5% „ „ hipot. „ prem.	104 40	105 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 25	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	111 50	112 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 25	103 25
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 40	100 —
„ „ Jarosław 300 „ „	98 80	99 20
Koszyc.-Oderb 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	81 75	82 50
„ nieopod. „ „ „	89 70	90 20
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 80	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 —	194 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	146 50	147 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	116 50	117 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 20	102 —
„ „ II Em. 200 „ „	101 20	102 —
„ Nordost. . . 300 „ „	100 70	101 30
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 50	123 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	141 50	142 —
„ Węgierskie . „ 100	135 50	136 —
„ Tureckie . . fr. 400	38 25	38 75
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 25	8 50
Kredytowe . . . . . „ 100	181 —	183 —
Insbruku . . . . . „ 20	— —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	61 —	62 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 10	19 50
„ „ węgierskie „ 5	12 40	12 80
Rudolfa . . . . . „ 10	19 75	20 75
Salzburskie . . . . . „ 20	25 50	26 50
St. Genois . . . . . „ 42	63 50	64 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	33 —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 58
20-frankówki	9 31	9 33
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 73	11 78
Marki niemieckie za 100 marek	57 60	57 70
Rubel papierowy za 100 rubli	128 25	128 50

Lwów 9 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	290 —	295 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 25	102 25
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 30
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 —	99 —
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 85	104 85
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 90	97 90

Warszawa 9 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 25
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 70
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	95 —
„ „ „ IV „	— —	94 40

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano z Krakowa (kol. K. Lud.)		do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35 „ „ Podgórza-Płaszowa		
6·47 „ „ Podgórza-Bonarki		
9·18 „ „ Krakowa (kol. Półn.)		do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·31 „ „ Podgórza-Płaszowa		
9·58 „ „ Podgórza-Bonarki		
2·44 popoł. z Podgórza-Płaszowa		do Oświęcima.
3·01 „ „ Podgórza-Bonarki		
7·13 wiecz. „ Krakowa (kol. Półn.)		do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28 „ „ Podgórza-Płaszowa		
7·50 „ „ Podgórza-Bonarki		

Odjazd z Tarnowa:

4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza
5·56 „ „ Podgórza-Płaszowa	
6·20 „ „ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „ „ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia Żywca, Oświęcima
10·31 „ „ Podgórza-Płaszowa	
3·47 popoł. do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białej Wiednia.
4·21 „ „ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „ „ Podgórza-Płaszowa	
9·05 wiecz. „ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·16 „ „ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „ „ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. (2511-51-)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich Prenumeratorów;

Prospekt na pismo tygodniowe illustrowane dla kobiet p. t. „BLUSZCZ“ oraz na różne wydawnictwa księgarni Michała Glücksberga w Warszawie.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*